

Prace i Studia Geograficzne

ISSN: 0208–4589; ISSN (*online*): 2543–7313

2024, t. 69.4, s. 87–90

DOI: 10.48128/pisg-2024-69.4-06



DR HAB. ANDRZEJ GOCŁOWSKI
7.10.1942–13.10.2024

18 października 2024 roku pożegnaliśmy na Cmentarzu Północnym w Warszawie naszego wieloletniego Kolegę i Przyjaciela, Andrzeja Gocłowskiego.

Andrzej urodził się 7 października 1942 roku w Lublinie. Do szkół uczęszczał w Warszawie, ale studia geograficzne podjął w rodzinnym mieście na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Specjalizował się początkowo w zakresie hydrografii i na tej specjalizacji uzyskał stopień magistra. Po studiach został zatrudniony na stanowisku asystenta w Zakładzie Hydrografii na UMCS, kierowanym przez profesora Tadeusza Wilgata. Po kilku latach przeniósł się do kierowanej przez profesor Anielę Chałubińską Katedry Geografii Regionalnej – i tej dziedzinie geografii pozostał

wierny przez wszystkie dalsze lata swojej kariery naukowej. W 1974 roku doktoryzował się na podstawie pracy pt. *Dział wodny Odra–Wisła i jego ewolucja* (promotorką rozprawy była prof. Chałubińska). W następnym roku przeniósł się do Warszawy i podjął pracę w Zakładzie Geografii Regionalnej na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie pracował aż do przejścia na emeryturę w 2012 roku. Tutaj – z inspiracji kierownika Zakładu profesora Bolesława Dumanowskiego – zajął się problematyką relacji między środowiskiem przyrodniczym a osadnictwem. Analizował głównie zależności między granicami fizycznogeograficznymi a różnorodnymi cechami osadnictwa (lokalizacją, rozwojem, trwałością) na terenie Polski i Europy Wschodniej. Zajmował się hierarchizacją ważności poszczególnych rodzajów granic fizycznogeograficznych z punktu widzenia ich znaczenia dla osadnictwa. Opracował koncepcję przyrodniczo-humanistycznego podejścia badawczego, wychodzącego – z jednej strony – od geograficznej idei atrakcyjności dla człowieka granic fizycznogeograficznych, z drugiej – od badań historycznych i archeologicznych, prowadzących do wyznaczania rubieży rozprzestrzeniania się osadnictwa. Przez kilka lat prowadził badania terenowe na Krymie, które zaowocowały rozprawą habilitacyjną pt. *Przyrodnicze uwarunkowania lokalizacji i trwałości miast na Półwyspie Krymskim (VI w. p.n.e. – XX w. n.e.)*, będącą podstawą nadania Mu w 1994 roku stopnia doktora habilitowanego Nauk o Ziemi w zakresie geografii.

Obszarem szczególnie Mu bliskim była właśnie Ukraina. Bywał tam wielokrotnie, zarówno za czasów byłego ZSRR, jak i po uzyskaniu przez nią niepodległości. Będąc już na emeryturze, brał także udział w wielu organizowanych w Ukrainie konferencjach geograficznych i historycznych, gdzie wygłaszał i publikował swoje referaty. Przyjaźnił się z wieloma ukraińskimi geografami, historykami,



Fotografie z archiwum rodzinnego

archeologami. W ostatnich latach wspierał ich duchowo i materialnie. Po napaści Rosji na Ukrainę w lutym 2022 roku dopomógł kilkorgu z nich znaleźć w Polsce schronienie i zatrudnienie. Wiemy, że są Mu za to wdzięczni.

Choć z wykształcenia był przyrodnikiem, w głębi duszy czuł się jednak bardziej humanistą. Pasjonowała go historia i geopolityka; na te tematy mógł dyskutować godzinami. Był osobą nietuzinkową. Mieliśmy okazję poznać się bliżej w trakcie prowadzonych wspólnie przez blisko 30 lat dla studentów naszego Wydziału ćwiczeń terenowych w Sudetach. Imponował nam swoją erudycją. Był przy tym bardzo skromny, bezpośredni, uczynny i koleżeński. Ceniliśmy też Jego autoironiczne poczucie humoru. Przez wiele lat był członkiem Polskiego Towarzystwa Geograficznego, ekspertem z dziedziny geografii w popularnym teleturnieju „Wielka Gra”, popularyzatorem wiedzy geograficznej. Był dydaktykiem, który z pasją przekazywał wiedzę młodszemu pokoleniu. Pracował nie tylko na Uniwersytecie Warszawskim, ale także na uczelniach w Łowiczu, Siedlcach i Lublinie. W 2018 roku rozpoczął współpracę z Mazowieckim Biurem Planowania Regionalnego w Warszawie, która trwała dosłownie do ostatniej chwili. Był wnikliwym recenzentem wielu artykułów, publikowanych na łamach samorządowego czasopisma naukowego „Mazowsze. Studia Regionalne”. Ostatni recenzowany przez Niego artykuł ukazał się we wrześniowym numerze MSR bieżącego roku.

Warto wszakże wspomnieć o pewnej specyficznej sytuacji, kiedy Jego geograficzna wiedza nie znalazła należytego uznania. W latach 70. ubiegłego wieku brał udział, w ramach tzw. problemu resortowego, w opracowaniu dotyczącym środowiska przyrodniczego Danii. Dokonana przez Niego rzetelna analiza nie zyskała jednak aprobaty odbiorcy, którym okazało się Ludowe Wojsko Polskie. Nie było ono zupełnie zainteresowane wyjaśnieniem genezy i ewolucji środowiska czy też istniejących w jego obrębie relacji. Najważniejszym mankamentem opracowania okazał się brak wskazania lokalizacji na duńskich rzekach... brodów (wraz z podaniem ich głębokości), możliwych dla sforsowania przez wojska pancerne. Owe brody szczególnie bowiem interesowały wojskowych. Dopiero po latach, po zmianach ustrojowych okazało się, że Układ Warszawski przygotowywał plany inwazji na państwa NATO, a w tych planach zadaniem polskich jednostek miało być zdobycie Danii. Nie były to zresztą jedyne Jego kłopoty z armią: kiedyś został w Lublinie zatrzymany przez żandarmerię wojskową za to, że robił zdjęcia swojej sympatii na tle koszar.

Andrzej pracował z nami przez prawie 40 lat, a po Jego przejściu na emeryturę kilkanaście lat temu stale utrzymywaliśmy ożywione kontakty. Mimo dręczącej Go w ostatnich latach poważnej choroby

nadal był aktywny. Ostatnio widzieliśmy się z Nim na Uniwersytecie Warszawskim latem i byliśmy umówieni na spotkanie jesienią. Los zdecydował jednak inaczej. Zmarł 13 października 2024 roku.

Żegnamy Cię, Andrzeju! Będziemy o Tobie pamiętać, będziemy Cię ciepło wspominać.

Koleżanki i koledzy z Zakładu Geografii Regionalnej WGiSR UW

* * *

Za czasów moich studiów Zakład Geografii Regionalnej zdawał się być wyjątkowo charyzmatyczną jednostką wydziału, rzadko spotykaną również na innych wydziałach i uczelniach. Życie i wspólna wizja geografii regionalnej czyniło z Zakładu pewien kolektyw, który swoim studentom i pracownikom przedstawiał własną wizję świata i poszerzał horyzonty myślenia, otwierając oczy na wiele trudno dostrzegalnych elementów świata lokalnego, regionalnego i globalnego. Nie dziwne więc, że każda strata ludzka z grona tak szanownego gremium stanowi dla mnie i dla wielu osób powód głębokiego smutku.

Doktor Andrzej Gocłowski zapisał się w pamięci studentów jako osoba niemal wszechwiedząca, potrafiąca się odnieść do szerokiego spektrum zagadnień – od lokalnego środowiska przyrodniczego po politykę globalną, przy czym wszelakie przekazywane informacje od razu potrafił potwierdzić źródłem, co czyniło go osobą niezmiernie kompetentną, a także poważaną przez studentów. Z wielką pasją mówił o wszelkich zjawiskach, w których zachodziły relacje „człowiek – środowisko przyrodnicze”. Pasję tę przekazywał również w bardzo ciekawych pracach, które poza wiedzą merytoryczną zawierały elementy beletrystyczne. Dziś jego prace czytane są przez studentów różnych specjalizacji, teoretycznie niezwiązanych z geografiami regionalną, na równi z pracami takich autorów jak np. prof. Andrzej Piskozub, co wiele mówi o dorobku doktora Gocłowskiego. Dla mnie zaś wielkim wyróżnieniem jest to, że mogłem być jego studentem.

Mariusz Porczek

* * *

Odchodzą legendy naszego Wydziału... Bolesław Dumanowski, Maksymilian Skotnicki, Ryszard Czarnecki, Andrzej Bonasewicz, Bogumił Wicik, Maria Stopa-Boryczka, Mirosław Bogacki, Urszula Kossowska-Cezak, Marek Zgorzelski, Ewelina Kantowicz, Jerzy Boryczka, Krzysztof Kossobudzki, a teraz Andrzej Gocłowski... Z wszystkimi tymi Postaciami dane mi było się spotkać na drodze wymiany myśli – już to (częściej i wcześniej) w relacji „wykładowca – student / doktorant”, już to (rzadziej i później) w ramach nieco bardziej zaawansowanej i zniuansowanej rozmowy naukowej.

Z panem doktorem habilitowanym Andrzejem Gocłowskim – którego znałem od lat najmłodszych z popularnego teleturnieju „Wielka Gra” jako eksperta z zakresu geografii – miałem okazję mieć praktyki terenowe w Sudetach (w 1996 roku) podczas studiów, potem uczestniczyłem w kilku Jego wykładach, słuchałem Jego wystąpień na sympozjach, zastanawiałem się nad Jego refleksjami wyrażanymi podczas posiedzeń Rady naszego Wydziału (zapamiętałem zwłaszcza te pozostające w kontrze do większości wypowiedzianych opinii). Dwie–trzy z Nim rozmowy odcisnęły natomiast w mojej świadomości niezatarty ślad, gdyż – w pokoju 205 (choć może się mylę) na Wydziale, na pewno zaś w klubie pracownika w Pałacu Kazimierzowskim – dyskutowaliśmy kwestie obydwa nas pasjonujące, związane z trwałością i ciągłością osadnictwa miejskiego w różnych częściach świa-

ta. Wiele się od Niego wówczas dowiedziałem, a wydaną w 1992 roku Jego rozprawę habilitacyjną pt. *Przyrodnicze uwarunkowania lokalizacji i trwałości miast na Półwyspie Krymskim (VI w. p.n.e. – XX w. n.e.)* uważam za niezmiernie nośne intelektualnie acz w społeczności geografów (nade wszystko krajowych) niedocenione w pełni dzieło. Andrzej Gocłowski wspomniałomyślnie zgodził się również, abym zreprodukowałem kilka rycin z tejże książki w swojej habilitacyjnej rozprawie o ciągłości miasta. Dekadę temu zapytałem dawnego Jego doktoranta – dr. Macieja Lechowicza – że skoro „siedzą na badawczej żyłce złota”, mając na myśli eksplorowaną problematykę, to dlaczego naukowo ją eksploatują w dawkach homeopatycznych? Maciej odparł wtedy, że chyba czas akurat tego „złota” minął, niestety... Do dzisiaj się z tym nie zgadzam.

Swego czasu, prowadząc kwerendy źródłowe, zapoznałem się ze stukilkudziesięcioma pracami magisterskimi zrealizowanymi na naszym Wydziale w ostatnich paru dekadach. Z tej perspektywy miałem zatem szansę poznać koleżanki i kolegów z Wydziału jako opiekunów prac dyplomowych. Śp. Andrzej Gocłowski według mnie promował prace znakomite, dopieszczone faktograficznie i metodologicznie, świadczące o pasji i zaangażowaniu tyleż magistrantki / magistranta, co opiekuna. Poniowczesne tedy *chapeau-bas*, Panie Profesorze!

Mikołaj Madurowicz